

## **FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNA KRYTYKA SOCJOPATOLOGII I JEJ FUNKCJA KULTUROWA**

Nie jest tajemnicą, że jednym z najpoważniejszych zagrożeń cywilizacyjnych współczesnego świata godzących w istotę kultury, w tym także sportu, są wszelkie socjopatologie, a zwłaszcza alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii. Dotychczas ludzkość nie potrafiła uporać się z tą problematyką, a nowoczesne tendencje dostarczają nowych i coraz bardziej wyrafinowanych specyfików uderzających w człowieka.

Alkoholizm, nikotynizm i narkomania jako nałogowe używanie środków podniecających, odurzających i uzależniających, będące nie tylko poważną kwestią natury zdrowotnej, ekonomicznej i moralnej, ale także poważnym problemem społecznym i kulturowym, nie mogą nie być przedmiotem ocen filozoficzno-teologicznych. Przeciwnie, te groźne socjopatologie muszą spotkać się z określoną - wyraźną i jednoznaczną - krytyką ze strony zarówno filozofii chrześcijańskiej, jak i teologii jako ważnej dyscypliny wiedzy humanistycznej, interpretatorki Bożego Objawienia i źródła inspiracji światopoglądowej ludzi wierzących.

Dla środowisk chrześcijańskich opinie filozoficzno-teologiczne są i powinny być czynnikiem szczególnie cennej orientacji ideowej, poznawczej i etycznej, jak również autoryzowanym elementem pozytywnej motywacji życiowej w urzeczywistnieniu zasad trzeźwości, zdrowia i kultury fizycznej oraz przeciwdziałaniu wszelkim patologiom społecznym, a zwłaszcza alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii.

### **Pojęcie środka uzależniającego**

Jakkolwiek w starożytności judeo-chrześcijańskiej, i w ogóle starożytności, nie były znane klasyczne, występujące dzisiaj typy używek - alkoholi, wyrobów tytoniowych i narkotyków, jak również obecne sposoby ich konsumpcji, to jednak pojęcie środków podniecających i odurzających czy zjawisko uzależnienia nałogowego towarzyszyło ludzkości od niepamiętnych czasów, i w tym aspekcie nie mogły ujść uwadze autorytetów moralnych oraz głosicieli Słowa Bożego.

Ówczesne socjopatologie łączyły się z różnymi rodzajami napojów winno-

alkoholowych oraz mikstur, czyli mieszanin, napojów podniecających i upajających z narkotycznymi ziołami, np. cykutą, zwaną również żółcią (*conium maculatum*), oraz piołunem, a także takimi zjawiskami jak nałogowe picie istniejących typów wina, czyli pijaństwem, oraz używaniem innych, bliżej nieokreślonych środków narkotycznych<sup>1</sup>. Wina alkoholowe różnych odmian: winogronowe, daktylowe czyli figowe były w tamtych czasach w powszechnym użyciu, zaś mikstury narkotyczne podawano często chorym i skazańcom. Taką właśnie miksturę narkotyczną, składającą się z „wina zmieszanego z żółcią”, czyli cykutą, podano Chrystusowi umierającemu na krzyżu Golgoty, której przyjęcia Chrystus jednak odmówił (por. Mt 27,34)<sup>2</sup>. W szerokim słowa tego znaczeniu napoje alkoholowe, tj. napoje podniecające czy odurzające, zaliczane są - podobnie jak tytoń i klasyczny narkotyk do używek. Można zatem ocenę teologiczną środków uzależniających ująć w szerokim aspekcie znanym wówczas, tj. w okresie starotestamentalnym i nowotestamentalnym, napojów alkoholowych oraz innych substancji i mieszanin czy wywarów typu narkotycznego, powodujących uzależnienie.

Doświadczenie całych pokoleń starożytności biblijnej, związane z pierwszymi, prostymi jeszcze wówczas, chociaż już groźnymi środkami odurzającymi, jak wspomniane wina alkoholowe, m.in. nazywanymi „mocnym napojem” (*szekar*), lub mikstury, których przyszłe pokolenia i techniki wytworzą już całe tysiące odmian, oraz łączące się z tym zjawisko moralnej oceny używania tych środków, zawarte w nauce biblijnej, stanowią niezwykle bogate źródło informacji i myśli przewodnich dla filozoficzno-teologicznej analizy krytycznej dzisiejszego zjawiska uzależnień nałogowych. Spostrzeżenia biblijne są tutaj szczególnie celne, a kryteria ocen zadziwiająco trafne. Nauki te dostarczają nadto autoryzowanych ostrzeżeń i pozytywnych motywacji w rozwiązaniu problemów wspomnianych socjopatologii. W tym właśnie kryje się ich doniosłe znaczenie moralne, religijne, społeczne i kulturowe, ważne również dla takiej rzeczywistości cywilizacyjnej, jaką jest kultura fizyczna, a zwłaszcza sport.

Przy filozoficzno-teologicznej ocenie uzależnień, tj. ocenie dokonywanej w oparciu o *Pismo Święte* jako podstawowy dokument wiary chrześcijańskiej oraz główne pryncypia filozofii chrześcijańskiej, trzeba pamiętać, że obok napojów i mikstur odurzających (alkoholowych), które generalnie rzecz biorąc

---

1. Na określenie czarów *Septuaginta* (grecki przekład *Biblii*) posługuje się słowem *pharmakia*, które w klasycznej grece oznaczało nie tylko lekarstwo, ale także truciznę i czary. Nie jest wykluczone, że podczas wróżb posługiwano się przeróżnymi wywarami czy miksturami narkotycznymi. Por. G. Abbott-Smith, A. Manuel *Greek Lexicon of the New Testament*, Edingbirgh 1973.

2. W tym sensie znieczulającym należy rozumieć słowa starotestamentowego Mędrca: „Dajcie mocny napój ginącemu i wino strapionym na duchu!” (Prz 31,6). Znamienne jednak jest to, że jakkolwiek podano Chrystusowi ten środek odurzający, Chrystus jednak zabieg ten odrzucił, pragnął bowiem pozostać w całkowitej trzeźwości do końca życia.

spotykały się już w starożytności biblijnej z potępieniem, znane były także napoje bezalkoholowe (np. wino zwane *thirosz*, będące czystym sokiem winnym), które były z kolei przedmiotem pochwały i zaleceń. Pochwała taka znajduje się np. w księdze proroka Izajasza: „Tak mówi Pan: Jak mówi się o winogronie (*eszkol*), w którym znajduje się winny sok (*thirosz*); Nie niszczy go, gdyż jest w nim błogosławieństwo! Tak uczynię ze względu na moje sługi i nie wytepię ich wszystkich” (Iz 65,8). Rzeczywiście, winny sok, świeży, nie sfermentowany, obfity w cenną glukozę, orzeźwiający i znakomicie gaszący pragnienie, to prawdziwe błogosławieństwo! Często wyciskano go bezpośrednio z winogron do pucharów królewskich (Rdz 40,11). Jak świadczą liczne egzegezy filozoficzno-teologiczne, takie właśnie wino uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej<sup>3</sup> Takiego też wina - bezalkoholowego - używał Jezus podczas Ostatniej Wieczery, ustanawiając chrześcijański obrzęd świętej Eucharystii<sup>4</sup>.

Zatem w *Biblii* w każdej wzmiance o winie, należy uwzględnić również ten ważny element heurystyczny, czyli interpretacyjny, ponieważ w starożytności biblijnej występowało zarówno wino fermentowane, czyli alkoholowe, jak i nie fermentowane, czyli bezalkoholowe. Z moralnym potępieniem spotkało się wino fermentowane, alkoholowe (toksyczne), stanowiące zagrożenie i wywołujące ujemne skutki. Natomiast wino bezalkoholowe traktowano jako Boże błogosławieństwo. Należy również pamiętać, że ówczesne wina alkoholowe były napojami alkoholowymi o minimalnej zawartości alkoholu, czyli niskoprocentowymi (dla przykładu tzw. „mocny napój”, czyli *szekar*, był po prostu piwem), gdyż proces destylacji mający na celu uzyskanie czystego alkoholu nie był wówczas znany (poznano go w V w. n.e.)<sup>5</sup>, i nie były tak mocne, jak obecne napoje wysokoprocentowe, będące wynikiem procesów destylacji alkoholowej. Niemniej jednak picie dużej ilości tych niskoprocentowych alkoholi mogło powodować wysoki stan upojenia alkoholowego o dramatycznych konsekwencjach. Mogło także powodować groźne w skutkach uzależnienie.

Filozoficzno-teologiczna krytyka alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii, będących moralnie nagannym uleganiem nałogom czy uzależnieniom jako rezultat własnowolnego używania środków toksycznych w intencji wprowadzenia się w stan odurzenia, niszczącego zdrowie i powodującego ujemne skutki fizyczne, moralne i społeczne - jest wieloaspektowa. Z filozoficzno-teologicznego punktu widzenia postawy takie i czyny są ujemne i stanowią: *po pierwsze* - naruszenie praw Bożych i ludzkich, *po drugie* - degradację fizyczną i moralną człowieka, *po trzecie* - lekceważenie prorockich ostrzeżeń, *po czwarte* - po-

---

3. Jezus uczynił tam olbrzymie ilości wina - ponad 1000 litrów! Gdyby przyjąć, że wino to było winem alkoholowym (toksycznym), to fakt ten byłby trudny do wytłumaczenia w kategoriach moralnego i zbawczego posłannictwa Chrystusa.

4. Nie mogło to być wino alkoholowe, gdyż podczas Paschy nie wolno było spożywać niczego, co uległo fermentacji, która zresztą symbolizowała grzech (Wj 12,15; 1 Kor 5,7-8).

5. Por. W. N. Shea, *Piwo i wino. Biblijna rada*, „Znaki Czasu” 1994, nr 9-10, s. 10.

gardę nauk apostoelskich, *po piąte* - bezczeszczenie ciała jako świątyni ducha, *po szóste* - negacje biblijnych ideałów abstynencji i trzeźwości, *po siódme* - zejście z drogi naśladownictwa Chrystusowego, *po ósme* - uchybienie moralne, *po dziewiąte* - przejaw pogaństwa, *po dziesiąte* - negację istoty chrystianizmu. Są to zarzuty zbyt poważne, aby przejść nad nimi do porządku dziennego. Katalog dziesięciu zarzutów, wysuwanych przeciwko uzależnieniom przez filozofię i teologię biblijną, jest ciężkim ich oskarżeniem. Istotą jednakże przesłania biblijnego nie jest tylko wskazanie zagrożeń, ale także przesłanie słowa zachęty i nadziei na drodze wyzwolenia się z mocy zła. A oto szczegóły opinii *Pisma Świętego* na temat uzależnień nałogowych.

## **Naruszenie praw bożych i ludzkich**

W świetle nauk biblijnych, nałogowe używanie środków podniecających i odurzających, powodujących uzależnienia, które przede wszystkim godzą w zdrowie własne i bliźnich, a w konsekwencji i w życie jednostkowe oraz społeczne, jest ewidentnym naruszeniem Prawa Bożego, w szczególności przykazania *Dekalogu* zakazującego niszczenie życia własnego i bliźnich, czyli przykazania „Nie zabijaj” (Wj 20,13). Jest zatem uzależnienie nałogowe złem moralnym, zwanym w etyce chrześcijańskiej grzechem. Czy *Biblia* nie definiuje grzechu właśnie jako przestępstwa Prawa Bożego? Św. Jan apostoł wyraźnie stwierdza, że „każdy kto popełnia grzech i zakon przestępuje, a grzech jest przestępstwem zakonu” (1 J 3,4)<sup>6</sup>.

A czymże jest nałogowe używanie przez człowieka alkoholu czy innych środków odurzających (tytoniu i narkotyków), jak nie systematycznym niszczeniem organizmu, powodującym ustawiczną degradację sił witalnych, zdrowia fizycznego i psychicznego, zatem powolnym zabijaniem samego siebie, a przy tym także niszczeniem bliźnich (np. przez bierne palenie), w rezultacie czego - postępowaniem niemoralnym, więcej jeszcze, grzechem przeciwko Bogu i sobie, a nawet społeczeństwu, którego dana jednostka jest częścią. Z kolei, „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz. 6,23) - głosi *Pismo Święte*. Oznacza to, że grzech pozbawia łaski uświęcającej i prowadzi do wiekuistej zagłady. Nałogowe picie alkoholu, palenie tytoniu i używanie narkotyków jest w świetle powyższych wypowiedzi przestępstwem prawa Bożego pozytywnego (pisanego), a także naruszeniem prawa ludzkiego, chroniącego naturalne dobra ludzkie. Należy więc ocenić alkoholizm, nikotynizm i narkomanię w kategoriach zła moralnego, czyli grzechu, ze wszystkimi konsekwencjami doczesnymi i wiecznymi. Grzechowi należy przeciwstawić się. Winien on być przedmiotem rachunku sumienia i spowiedzi oraz zmagania chrześcijańskich z pomocą Bożą aż do zwycięstwa. „Niechże więc nie panuje - woła św. Paweł - grzech w śmiertelnym ciele

6. Słowo „zakon” (*nomos*) oznacza Prawo Boże (*Dekalog*).

waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwości jego” (Rz. 6,12). Człowiek ulegający nałogom staje się wszak niewolnikiem swego uzależnienia - grzechu. Św. Paweł pisze: „Czy nie wiecie, że jeśli oddajecie się jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwu ku sprawiedliwości” (Rz. 6, 16). Niewola nałogu / grzechu jest niewolą niezwykle uciążliwą i niebezpieczną, o daleko idących skutkach. Lekarze i prawnicy, psychologowie i socjologowie, a nawet zwykła jednostkowa obserwacja konsekwencji nałogowego używania takich używek, jak alkohol, tytoń i narkotyki czy leki psychotropowe (lekomania), wskazują niewątpliwie nie na dobroczynne, ale zdecydowanie niszczycielskie działanie tego rodzaju środków podniecających, odurzających i uzależniających, godzące w dostojeństwo Boga i przyrodzoną godność człowieka.

W kontekście prawa *Dekalogu* oraz wizji nałogowej niewoli, alkoholizm, nikotynizm i narkomania to grzechy, które znieważają Boga i poniżają człowieka, oraz - jak każdy grzech - ściągają nieupodobanie Boże i skazują na wieki potępienie. Z niewoli grzechu trzeba się wyzwolić pod groźbą utraty zbawienia. Czynnikiem ocalenia jest współdziałanie człowieka i jego woli z wszechmocą Bożą, a także interioryzacja, czyli przyjęcie i uwewnętrznienie prawdy Chrystusowej, która - jak uczy Jezus - wyzwala (J 8,23). Dlatego św. Paweł nawołuje: „Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wonności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli” (Ga 5,1). Kategoria grzechowa nałogów przedstawia ważny faktor, z jednej strony odstraszający przed niewolą grzechu, a z drugiej strony - zachęcający do nie pobłażania nałogom. Lecz przeciwstawiania się im aż do zwycięstwa i to w imię nie popadania w kolizję z prawem Bożym i ludzkim oraz w imię zbawienia<sup>7</sup>.

### **Degradacja fizyczna i moralna człowieka**

Biblijne opisy skutków nałogowego używania napojów alkoholowych i w ogóle wszelkich środków odurzających są wstrząsające. Wskazują na cały szereg ujemnych następstw zdrowotnych, fizycznych, moralnych i społecznych oraz różnych komplikacji życiowych, utrudniających współzycie międzyludzkie jednostek i grupy społecznej, jak również problemów natury kulturowej, w tym także religijnej. Zjawiska te spotykają się z generalną naganą i potępieniem Słowa Bożego. Uleganie nałogom to wchodzenie na ścieżkę fizycznej i moralnej degradacji.

Pełen smutku jest np. opis Noego, wspaniałego skądinąd męża Bożego, który pod wpływem środka odurzającego - w tym wypadku upojenia alkoholowego - stał się przyczyną obrazy Bożej i własnej hańby oraz ujemnych następstw

---

<sup>7</sup> Przedstawienie nałogu w kategoriach naruszania Prawa Bożego, czyli grzechu, powinno się stać ważnym czynnikiem katechizacji i pozytywnym elementem religijno-motywacyjnym.

rodowych. Znajdując się pod silnym działaniem środka odurzającego, jakim było sfermentowane wino, czyli alkohol, leżał przecież odkryty w miejscu publicznym, wzbudzając wśród jednych w otoczeniu swawolę i wesołość, a wśród drugich smutek (Rdz 9,20-27). Objawienie Boże zanotowało to nie tylko jako przykry fakt historyczny, ale także jako poważne ostrzeżenie dla potomnych. Nie znamy powodów sięgnięcia przez Noego po ten środek odurzający. Nie wiemy, czy był to wybór świadomy i celowy, czy też zdarzenie całkowicie przypadkowe, bo i taka okoliczność mogła w zmienionych warunkach postdyluwialnych zaistnieć<sup>8</sup>. Niemniej jednak wydarzenie miało negatywny wydźwięk, o poważnych następstwach etycznych, społecznych i dziejowych. Podobnie hańbiący wypadek dotyczył Lota i jego wyrodných córek, których sumienie obciążone zostało nie tylko podstępny upiciem swego ojca, ale także grzechem kazirodztwa<sup>9</sup>.

Całkowity zakaz używania napojów alkoholowych obowiązywał w *Starym Testamencie* kapłanów pełniących służbę Bożą: „Wina (*jajin*) i mocnego napoju (*szekar*) nie pijcie ani ty, ani synowie twoi z tobą, gdy będziecie wchodzić do Namiotu Zgromadzenia, abyście nie pomarli. Jest to przepis wieczny dla waszych pokoleń” (Kpł 10,9) oraz nazyrejczyków, tj. ludzi objętych ślubem świętości; „niech powstrzyma się od wina (*jajim*) i napoju odurzającego (*szekar*)” (Lb 6,3). Ze szczególnym potępieniem ze strony Chrystusa spotkały się postawy konsumpcyjne, przejawiające się w nadużywaniu jedzenia i picia, dokonywanym przez ludzi żyjących przed potopem i sodomitów, które spowodowały ich duchową degradację i tragiczne konsekwencje zagłady (Łk 17,26-30). Zrozumiemy tę postawę Chrystusa, jeśli uwzględnimy fakt, że napoje alkoholowe używane w Sodomie i Gomorze charakteryzuje *Biblia* w kategoriach najwyższych zagrożeń: „Winogrona ich to winogrona jadowite. Smoczym jadem jest wino ich, okrutną trucizną żmij” (Pwt 32,32-33)<sup>10</sup>. Uleganie tego rodzaju nałogom musiało prowadzić do powszechnej degradacji obyczajów oraz kulturowej, tj. duchowej, moralnej i fizycznej katastrofy.

Przytoczone opisy powinny działać wśród chrześcijan ostrzegająco. Winny z nich płynąć ważne informacje o tragicznych skutkach nie tylko nadużywania, ale nawet samego używania mocnych napojów i odurzających mieszanin,

---

8. Być może miało miejsce nieznanie przedtem (w czasach przeddyluwialnych) zjawisko przyspieszonej fermentacji alkoholowej czystego soku winogronowego. Jeśli czyn Noego był zawiniony, to trzeba podziwiać bezstronność *Biblia* oraz fakt, że nic nie zwalnia człowieka z czujności i odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, ani stanowisko, ani też godność, a zło ma dostęp również do świętych. Jeśli czyn ten był niezawiniony, to także powodował niepożądane następstwa, a więc był czynem nagannym.

9. Por. „Pójdźmy, upójmymy ojca naszego winem i śpijmy z nim, aby zachować potomstwo z ojca naszego” (Rdz 19,32).

10. Z opisu wynika, że produkowane w tych upadłych miastach napoje alkoholowe były szczególnie toksyczne, a przez to niebezpieczne.

będących dużym zagrożeniem, prowadzącym do degradacji człowieka i jego otoczenia.

## Lekceważenie prorockich ostrzeżeń

Wiele pouczających uwag i rad na temat używania w czasach starotestamentalnych alkoholi, czyli środków odurzających, tj. różnego rodzaju napojów podniecających i mikstur narkotycznych, zawiera literatura mądrościowa (sapiencjalna) i prorocka *Starego Testamentu*. Wskazuje na poważne konsekwencje tego rodzaju praktyk, angażujących ujemnie ich sprawców, jako czynniki niszczące dobre sumienie i burzące spokój społeczny, dowodzące bezsensu i ludzkiej głupoty.

Działanie środka odurzającego jest zawsze szkodliwe. Początkowo wszystko wygląda niewinnie, a nawet atrakcyjnie - „napój się czerwieni” - jak pisze mędrzec Pański - „skrzy w pucharze i lekko spływa do gardła” i wabi, w końcu jednak „ukąsi jak wąż” (Prz 23,29-32). Ilustracja wskazuje na potencjalne niebezpieczeństwo używek. Groźne jest ich nadużywanie, ale zła jest ich sama inicjacja, gdyż konsekwencje mogą być tragiczne. Środki odurzające, np. mocne napoje, powodują zależności, z których trudno jest się wyzwolić, pomimo nawet przykrych doświadczeń - czytamy w *Przypowieściach* - sprawcę, znajdującego się pod wpływem odurzenia, nie wzrusza ani niebezpieczeństwo, ani też opinia otoczenia, nic, nawet nie przerażają go groźby i kary. I tak, pomimo doznanych dolegliwości, wróci on - po chwilowym otrzeźwieniu - do swego zniewalającego nałogu. Warto przytoczyć ten interesujący fragment biblijny w całości: „Kto mówi: Biada! Kto mówi: Ach! U kogo jest kłótnia? U kogo skarga? Kto ma rany bez powodu? Kto ma zaczerwienione oczy? Ci, którzy do późna przesiadują przy winie, którzy chodzą kosztować winnej mieszaniny. Nie patrz na wino jak się czerwieni, jak się skrzy w pucharze i lekko spływa do gardła. Bo w końcu ukąsi jak wąż, wypuści jak żmija. Twoje oczy oglądać będą dziwne rzeczy, a twoje serce mówić będzie opaczne słowa. I wyda się, że śpisz na pełnym morzu i że jesteś jak śpiący przy sterze okrętu. Bili mnie, a wcale nie bolało, tłukli mnie, a nic nie czułem. Jak tylko wytrzeźwieję, znów do niego wrócę” (Prz 23,29-35).

Używanie środków upajających jest powodem nędzy: „Popada w nędzę, kto lubi zabawy, a kto lubi wino i olejki, nie wzbogaci się” (Prz 21,17); „Nie bywaj wśród upijających się winem lub obżerających mięsem, gdyż pijak i żarłok ubożeją, a ospali chodzą w łachmanach” (Prz 20-21). Zwykle jeden grzech, jakim jest pijaństwo, czy w ogóle nadużywanie lub choćby używanie środków odurzających, powoduje grzechy inne, m.in. różne hańbiące grzechy niemoralności: „Oczy twoje będą patrzeć - stwierdza Słowo Boże - na cudze żony” (Prz 23,33 BG), ze wszystkimi tego dramatycznymi następstwami, prowadzącymi do osłabienia więzi małżeńskiej, dysfunkcji rodzin i rozbitych domów. Mę-

drzec Pański woła: „Wino - to szyderca, mocny trunek - to wrzaskliwa kłótnia; i nie jest mądry, kto się od niego zatacza” (Prz 20,1).

Z całą mocą swego autorytetu występowali przeciwko uleganiu nałogom i używaniu znanych wówczas i powszechnie dostępnych napojów alkoholowych i innych środków odurzających prorocy starotestamentalni. Gromili zwłaszcza swawolę i świętokradcze rozpasanie stanu kapłańskiego, znieczulające serce na potrzeby duchowe narodu: „Piją wino z czasz ofiarnych i namaszczają się najlepszymi olejkami, lecz nie boleją nad zgubą Józefa” (Am 6,6). Ganili zły przykład starszych i wciąganie w alkoholowe uzależnienie młodzieży: „Nadto powoływałem spośród waszych synów proroków, a pośród waszych młodzieńców nazyrejczyków. Czy nie było tak, synowie Izraela? - mówi Pan. Lecz wy poiliście nazyrejczyków winem, a prorokom nakazaliście: Nie prorokujcie! (Am 2,11-12). Prorocy często wyrażali ubolewanie, czasem z dozą ironii nad pijakami, którzy wskutek ulegania nałogom tracili wiarę i ducha miłosierdzia: „Biada tym, którzy od wczesnego rana gonią za trunkiem, których do późnego wieczora rozpala wino, a na ich ucztach jest cytra i lutnia, bębenek i flet oraz wino, lecz na dzieło Pana nie patrzą, a sprawy jego rąk nie widzą. Biada tym, którzy są bohaterami w picciu wina i mocarzami w mieszaniu mocnego napoju” (Iz 5,11-12.23).

Z oburzeniem przytaczali zwłaszcza świętokradcze czyny kapłanów i fałszywych proroków, wykonywane w upojeniu alkoholowym: „Ale ci chwieją się od wina i zataczają się od mocnego napoju; kapłan i prorok chwieją się od mocnego napoju, a zmożeni winem, zataczają się podczas wyrokowania” (Iz 28 7). Wskazali na różne związane z tym formy niesprawiedliwości społecznej i nadużyć: „Na szatach wziętych w zastaw kładą się przy ołtarzu i w domu swego Boga piją wino ukaranych” (Am 2,8). Ze smutkiem i ubolewaniem piętnowali prorocy niegodziwość ludzi bardziej zainteresowanych sprawami napoju i jadła, wina i trunku, niż nawróceniem się do Pana i słuchaniem słowa Bożego, bowiem - jak stwierdza Micheasz - „Gdyby ktoś przyszedł w duchu kłamstwa i fałszu mówił: będę wam prorokował o winie i trunku - to byłby kaznodzieją dla tego ludu!” (Mi 2,110). Z naganą mężów Bożych spotykały się także nieczne postęпки pogan trudniących się handlem niewolnikami: „O mój lud rzucali losy - ubolewał prorok Joel - dawali chłopca za ładacznicę, a dziewczynę sprzedawali za wino, aby pić” (Jl 3,8). Nadejdzie jednak dzień zapłaty dla wszystkich ulegających nałogom pijackim, bełkoczącym bluźnierczo w upojeniu alkoholowym, przesiadujących w swych pijackich melinach: „W owczym czasie będę karał mężów, którzy siedzą zdrętwiali nad mętnymi resztkami wina i mówią w swoim sercu: Nie uczyni Pan nic dobrego ani też złego” (So 1,12), bowiem „bliski jest dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi” (So 1,13).

W przeciwieństwie do tych napomnień i nagan, z pochwałą spotykały się zawsze zasady abstynencji, umiarkowania i wstrzeźliwości. Dla przykładu można by przytoczyć doświadczenie Daniela i jego trzech przyjaciół, którzy

podczas studiów w babilońskiej szkole królewskiej zaprezentowali piękne, w pełni abstynenckie postawy, rezygnując ze spożywania win królewskich (Dn 1,8). Posłowie Boży zalecali również - co jest wielce znamienne - nie spożywanie napojów odurzających przez kobiety w ciąży: „Tylko teraz uważaj, nie pij wina i mocnego napoju ani nie jedz niczego nieczystego” (Sdz 13,4). Używanie napojów podniecających przez królów i książąt uważane było wręcz za niegodne majestatu królewskiego, a to z uwagi na potrzebę wyjątkowej trzeźwości i jasności umysłu przy pełnieniu doniosłych funkcji państwowych i łączącej się z tym odpowiedzialności: „Królom, o Lemuelu, królom nie wypada pić wina albo książętom pragnąć mocnego napoju, aby przy picciu nie zapomnieli ustaw i nie naginali prawa wszystkich ubogich” (Prz 31,4,5).

## **Pogarda nauk apostoelskich**

*Nowy Testament* zajmuje jeszcze bardziej radykalne stanowisko, a używanie środków odurzających umieszcza wśród najcięższych grzechów, pozbawiających przywileju zbawienia: „Czy nie wiecie - pisze św. Paweł - że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężobójcy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdiercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1 Kor. 6,8-11). Pijakom, którzy nie wyzbędą się pijaństwa, wstęp do Królestwa Niebios jest - według słów św. Pawła - zabroniony. Używanie alkoholu i innych środków odurzających traktuje św. Paweł jako źródło rozpusty: „Nie upijacie się winem, które powoduje rozwiążłość, ale bądźcie pełni Ducha” (Ef 5,18). Pijaństwo umieszczone zostało wśród „uczynków ciała”, w związku z czym św. Paweł przestrzega, że „ci którzy te rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą” (Ga 5,21). Szczególne wymagania stawia tutaj nauka apostoelska duchowym - diakonom, prezbiterom i biskupom, w ogóle wyznawcom Chrystusa (1 Tym 3,3.8.11; Tt 1,7).

Apostołowie, ganiąc opilstwo i pogańskie biesiadnictwo, wzywają równocześnie wierzących do trzeźwości: „Postępujemy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiążłości, nie w swarach i zazdrości” (Rz 13,13). „Przeto nie śpijmy jak inni. Lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają” (1 Tes 5,6.7). Uleganie nałogom - wbrew przestrogom Boga i apostołom - jest niczym innym, jak grzesznym lekceważeniem napomnień Bożych, oznaczającym po prostu lekceważenie i znieważenie samego Boga i Jego Słowa, a takie czyny nie mogą nikomu wyjść na dobre w sensie duchowym i fizycznym.

## Bezczeszczenie świątyni ducha

Nieumiarkowanie i uleganie nałogom jest również bezczeszczeniem ludzkiej somatyki, czyli ciała, będącego świątynią Ducha Świętego i narażeniem się na groźby Boże. Widać to wyraźnie w kontekście apostołowskiej antropologii, czyli nauki o człowieku i jego ciele jako „świątyni Ducha Świętego”. Wbrew niektórym nurtom religijnym czasów poapostolskich i średniowiecza, wywodzących się z kierunków filozofii greckiej (np. orfizmu, pitagoreizmu i platonizmu), traktujących ciało jako „więzienie” duszy, *Pismo Święte*, w tym zwłaszcza nauka apostołowska, zawsze wskazywało na godność całej istoty ludzkiej jako szczególnego rodzaju niepodzielnej jedności psychosomatycznej oraz na dostojność ludzkiego ciała, nie jako „więzienia duszy”, lecz jako „świątyni ducha”, stojąc na stanowisku monistycznej koncepcji człowieka, w przeciwieństwie do dualistycznych koncepcji greckiego antyku. Takie właśnie stanowisko zajmował św. Paweł, gdy pisał, „czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga i że nie należycie też do siebie samych?” (1 Kor 6,19). W wypowiedzi zawarty został ważny wątek zarówno filozoficzno-teologiczny, jak - i przede wszystkim - kulturowy, w tym moralny, stanowiący mocne oparcie teoretyczne dla rozwoju teologii zdrowia w ogóle, a zatem przeciwdziałania plagom społecznym alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii, w szczególności.

Nadwerężanie czy wprost niszczenie - a więc świętokraczenie, bezczeszczenie - przez groźne trucizny tej jedynej w swoim rodzaju „świątyni ducha”, jaką jest ludzkie ciało, którego system nerwowy, zwłaszcza centralny i jego najwyższe piętra, jest podścieliskiem zjawisk psychicznych (duchowych), wiąże się ze szczególnie ostrymi groźbami Bożymi. Oto co na ten temat napisał św. Paweł: „Jeśli kto niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,16.17). Niszczyć „świątynię Bożą” można różnymi sposobami, moralnie i fizycznie<sup>11</sup>. Alkohol, nikotyna i narkotyki przedstawiają wielce szkodliwe czynniki destrukcji zdrowotnej i degradacji fizycznej, psychicznej i moralnej człowieka oraz całej jego osobowości, a w konsekwencji pohańbienia człowieka jako świątyni Bożej. Jak może człowiek wierzący, chrześcijanin, znajdujący się w upojeniu alkoholowym, zamroczeniu narkotycznym, funkcjonować normalnie oraz świadomie i celowo realizować misję swego życiowego posłannictwa, być pełnym ideałów człowieczeństwa i wewnętrznych sił oraz korzystać z darów i mocy Ducha Świętego?

---

<sup>11</sup> Kontekst wypowiedzi Pawłowej nie ogranicza pojęcia ciała jako świątyni Ducha Świętego do sfery moralnej, choć ta jest bardzo ważna, lecz wskazuje na potrzebę uwzględnienia również aspektu szerszego, obejmującego wszelkie szkodliwe dla ludzkiego ciała czynniki. Należy do nich bez wątpienia alkohol, nikotyna i narkotyki. Zresztą, jeżeli nieprawy akt cielesny, cudzołóżny, może być powodem zhańbienia świątyni ciała, to może nim być inny jeszcze przejaw fizyczny, jakim jest np. trucizna.

Jakim wzorem i przykładem może służyć wyznawca Chrystusa, a tym bardziej chrześcijański nauczyciel, lekarz czy duchowny, będący niewolnikiem nałogu? Taki chrześcijanin obraża Boga i poniża człowieka, wyrządza krzywdę sobie, rodzinie i społeczeństwu i na pewno zniekształca „obraz Boży” w człowieku.

Niezależnie od kar doczesnych, fizyczno-psychicznych, będących naturalną konsekwencją nałogu, czekają go Boże kary duchowe w postaci braku Bożych błogosławieństw i łaski uświęcającej, a wreszcie potępienie wiekuiste, jeśli na czas nie ocknie się i nie zawróci z błędnej drogi życia.

### **Negacja biblijnych ideałów trzeźwości**

W przeciwieństwie do nagan, z jakimi spotyka się nałogowe używanie alkoholu i innych środków odurzających (uzależniających), czyli fizycznie i moralnie zniewalających człowieka, prowadzących do niewoli grzechu, ze wszystkimi i rozlicznymi ich konsekwencjami cielesnymi i duchowymi, jednostkowymi i zbiorowymi, doczesnymi i wiecznymi, *Biblia*, z sobie tylko właściwą powagą, podnosi ideę trzeźwości i abstynencji, zwycięstwa nad demonem zła i duchowego wyzwolenia z niewoli grzechowych nałogów.

Chrystus mówił o potrzebie umiaru w kontekście powagi zagrożeń i niebezpieczeństw czasów eschatycznych, czyli finalnych: „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były obciążone wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył” (Łk 21,34). Podkreślał dobrodziejstwo opamowania przesadnego zatroskania, zmartwienia i zgryzoty o dobra doczesne wobec nieustającej opatrności Bożej oraz Bożych starań o człowieka (Mt 6,24-32). Ukojenia, tak bardzo potrzebnego do szczęśliwego życia, poleca Jezus szukać - nie w środkach odurzających - lecz ideałach prawdy i sprawiedliwości: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Potrzebę trzeźwości umysłu i serca, jako wybitnej cnoty chrześcijańskiej religijności - stanowiącej przeciwieństwo iluzji narkotycznej, zatrucia nikotynowego czy odurzenia alkoholowego - podkreślali często apostołowie. O tę godną uwagi postawę apelowali oni do wszystkich stanów: duchowieństwa (1 Tm 3,2), ludzi świeckich (1 Tes 5,8), kobiet (1 Tm 3,11; Tt 2,3-5), osób starszych (Tt 2,2) i młodzieży (Tt 2,6). Trzeźwość powinna być zresztą powszechną zasadą chrześcijańskiego życia: „Dlatego okiełznajcie umysły wasze – woła św. Piotr – trzeźwymi będąc, połączcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa” (1 P 1,13). Powinna być trzeźwość źródłem i warunkiem chrześcijańskiej integracji wewnętrznej.

Takie jest wezwanie Pawłowe: „Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy

należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia” (Tes 5,5-8). „Bądźcie trzeźwi i czuwajcie” (1 P 5,8) - wzywa św. Piotr. Trzeźwość ma się stać nawet postawą i warunkiem chrześcijańskiej modlitwy: „Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić” (1 P 4,7). Złe pożądanía i nałogi należy przewycięzać, gdyż są one wrogami ducha: „Umiłowani, napominam was - mówi św. Piotr - abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądaníości, które walczą przeciw duszy” (1 P 2,11). Nietrzeźwość i uleganie złym pożądaníościom to dowody pogaństwa i należy je porzucić: „Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądaníościom, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszystkim postępowaniu waszym” (P 1,13-15).

### **Zejście z drogi naśladownictwa chrystusowego**

Najpiękniejszym przykładem trzeźwości i całkowitej abstynencji był sam Jezus. Wbrew różnym poglądom i insynuacjom różnych nieprzyjaznych mu ludzi, Jezus nie tylko nie używał podczas swego mesjańskiego posłannictwa żadnych napojów mocnych, lecz wręcz dawał wspaniały, częsty i wieloraki przykład postaw całkowicie trzeźwościowych i w pełni abstynenckich, i to nie tylko na weselu w Kanie Galilejskiej i podczas Ostatniej Wieczerzy, ale nawet w najbardziej krytycznym momencie swej życiowej misji, bo w godzinie śmierci. Gdy bowiem podano Mu - wiszącemu na krzyżu Golgoty - środek odurzający, owo wspomniane już wino zmieszane z żółcią (cykuta) w celach narkotycznych (zaburzających świadomość), to odmówił jego przyjęcia (Mt 27,34).

Nie chciał bowiem Jezus u szczytu swego misterium zbawczego znieważać - choćby w najmniejszym stopniu - świętości odkupieńczego aktu, postanawiając dokonać zbawienia świata w cierpieniu, ale przy tym - w całkowitej i niczym nie zmaconej świadomości. Toteż „nie rzeczami znikomymi - napisze św. Piotr - srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1 P 1,18-19).

Uleganie nałogom jest zejściem z drogi naśladownictwa Chrystusowego, a więc drogi, która - w świetle *Ewangelii* - prowadzi do Królestwa Niebios i stanowi istotę wiary chrześcijańskiej, jako że jest drogą prawdy i życia (J 14,6). Uleganie nałogom jest grzechem przeciwko samemu Chrystusowi.

### **Uchybienie moralne**

Wszędzie tam, gdzie dzieje się zło i wyrządzana jest krzywda mamy do czynienia ze zjawiskami ujemnymi z punktu widzenia moralnego, czyli po prostu

z czynami niemoralnymi. Że alkoholizm, nikotynizm i narkomania są oczywistymi źródłami zła fizycznego i duchowego, jednostkowego i zbiorowego, osobistego i wobec bliźnich, nie trzeba dowodzić. Mówiliśmy już o tym wielokrotnie. Wiadomo ile krzywdy wyrządza alkoholik sobie oraz otoczeniu rodzinnemu i społeczeństwu, jak wielką tragedią jest uleganie nałogowemu picciu alkoholu, ile wynika z tego powodu nieszczęść, rozpaczy, dramatów życiowych. Palacz również wyrządza szkodę nie tylko sobie, lecz otoczeniu. Co sądzić np. o zatruwaniu dymem tytoniowym osób zmuszonych przebywać w jego obecności i ulegać tzw. biernemu paleniu, albo też niszczeniu w ten sposób członków swej rodziny? Co sądzić o kobiecie ciężarnej, palącej tytoń, zatruwającej swoje nie urodzone jeszcze dziecko? Narkomania, to osobny obraz dramatów i zła, narkomania, która atakuje szczególnie młodzież i powoduje piorunującą degenerację fizyczną, psychiczno-kulturową i moralną. W świetle tego wszystkiego należy stwierdzić, że picie alkoholu, palenie tytoniu i narkotyzowanie się jest poważnym uchybieniem moralnym i w swej istocie są to działania wprost niemoralne.

Niemoralność tych czynów jawi się jaskrawo w aspektach *Ewangelii*. Najwyższą normą chrześcijańską jest miłość (Mt 22,36-40), a „miłość bliźniemu złego nie wyrządza” (Rz 13,10). Jeśli zatem dzieje się zło, to jest to naruszeniem podstawowej chrześcijańskiej normy moralnej. Św. Paweł zalicza krzywdzenie i wyrządzanie bliźnim szkody do przejawów niesprawiedliwości, pozbawiającej zbawienia (1 Kor 6,8-10), „kto bowiem wyrządza krzywdę otrzyma odpłatę za krzywdę bez względu na osobę” (Kol 3,25). Uleganie nałogom jest kulturowo i moralnie naganne.

### **Przejaw pogaństwa**

Jest to jeden z najpoważniejszych zarzutów, jakie nałogom stawia etyka biblijna. Dlatego św. Piotr z całą mocą swego apostołskiego słowa wzywa wierzących: „Dość bowiem, że w czasie minionym spełniliście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądliwości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu” (1 P 4,3; por. Ef 2,1-3; Tt 3,3). Zachęca chrześcijan przy tym, „aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz woli Bożej” (1 P 4,2), aby byli „roztropni i trzeźwi” (1 p 4,7).

Podobnie pisze św. Paweł: „Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, (...) i nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiążłość, ale bądźcie pełni Ducha” (Ef 5,8.18). Dalej św. Paweł apostoł wzywa: „Zwleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef

4,22-24). Uleganie nałogom to smutne przejawy pogaństwa, a ich porzucenie – dowodami nawrócenia do Chrystusa i *Ewangelii*.

## Negacja istoty chrystianizmu

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Godność osoby ludzkiej oraz dostojność życiowego i kulturowego posłannictwa człowieka zawsze są mocnym argumentem na rzecz troski o zwycięstwo idei i ducha nad ciałem, a nie uleganie poniżającym nałogom, wśród których alkohol, nikotyna i narkotyki niosą z sobą szczególną siłę degradacji i zniszczenia. Nauka Boża głosi: wyzwolenie przez prawdę (J 8,32) i moc Ducha Świętego (J 16,8-11) oraz miłość i dobrą wolę człowieka (Mt 22,37-40). Wszystko to dzieje się w chrześcijańskiej akcji duchowego odrodzenia (J 3,3-7).

Tymczasem uleganie uzależnieniom godzi w samą istotę chrystianizmu i jest jego zaprzeczeniem. Dlatego filozofia chrześcijańska i teologia biblijna opowiadają się przeciwko środkom odurzającym - przeciwko pijaństwu, paleniu tytoniu, używaniu narkotyków. Potępiają szkodliwe i niebezpieczne praktyki odurzania się, a ponadto dostarczają licznych motywów przewycięzania nałogów, wskazując na alternatywy natury wyższej, duchowej, ideowej, boskiej i ludzkiej.

Filozoficzno-teologiczno-moralna krytyka alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii, tj. w ogóle środków odurzających i narkotycznych uzależnień, jest twórcza. Z jednej strony wskazuje na szkodliwość - z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej i norm moralnych - pijaństwa, palenia tytoniu, narkotyzowania się oraz tzw. lekomanii<sup>12</sup>, a z drugiej strony - zachęca do wysiłków na rzecz chrześcijańskich ideałów, wzorców i życiowych zwycięstw. Szlachetny przykład w tym względzie pozostawił nam św. Paweł, odwołując się do pięknej w swej istocie idei olimpizmu. „Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślepie, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, abym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1 Kor 9,24-27). Konsekwencje takich postaw mają wymiar zarówno osobisty i społeczny, jak i moralny i religijny, doczesny i wieczny, tj. ponadczasowy. W uzupełnieniu rozważań filozoficzno-teologicznych, warto przypomnieć, że np. papież Urban VIII wydał w roku 1624 bullę zakazującą palenia tytoniu, a papież Innocenty X groził w swej bulli z 1655 r. wiecznym

---

12. Alkoholowi i narkomanii dużo uwagi poświęca z punktu widzenia chrześcijańskiej moralności jeden z najwybitniejszych katolickich teologów, ks. prof. dr Stanisław Olejnik, w swym znakomitym dziele pt. *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, ATK, Warszawa 1979.

potępieniem wszystkim palaczom tytoniu. Bulle papieskie nie zostały odwołane, ale wielu wyznawców Kościoła dawno już o nich zapomniało i dlatego bez skrępowania pali tytoń, choć zakazują tego także wciąż obowiązujące dawne przepisy kościelne.

Podsumowując, stosunek filozofii i teologii biblijnej do alkoholizmu<sup>13</sup>, a w ślad za tym nikotynizmu i narkomanii jest negatywny. Od używek tych należy stronić. Zbyt wielką cenę trzeba bowiem płacić za pobłażliwość w tym względzie. Dlatego mędrzec Pański jeszcze raz nas wzywa: „Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak się skrzy w pucharze i lekko spływa do gardła. Bo w końcu kusi jak wąż, wypuści jad jak żmija” (Prz 23,31-32). W równym stopniu słowa te odnoszą się do tytoniu i narkotyku. Dodać wypada, że jeśli *Biblia* krytycznie wypowiada się o starożytnych środkach odurzających, np. napojach alkoholowych, stosunkowo niskoprocentowych, łagodnych, to z tym większą ostrością należy trawestować, czyli przenosić, jej trzeźwościowe orędzie wobec dzisiejszych zagrożeń alkoholowo-nikotynowo-narkotycznych, zwielokrotnionych wszak w rezultacie wszystkich technik i przywar cywilizacji.

Filozoficzno-teologiczna krytyka alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii wysuwa szereg poważnych zarzutów pod adresem tych socjopatologii. Uleganie im jest sprzeczne z nakazami Bożymi, podstawową chrześcijańską cnotą wstrzeźliwości i wezwaniem mężów Bożych. Palenie tytoniu przez wyznawców katolicyzmu sprzeczne jest nawet z postanowieniami papieskimi. Pielegnowanie nałogów niezgodne jest wreszcie z najwyższymi ideami ludzkiej kultury i cywilizacji. Wszędzie tam, gdzie pojawia się krzywda fizyczna i psychiczna - a tak dzieje się w przypadku alkoholizmu, nikotynizmu i narkomanii, które szkodzą nie tylko jednostce, ale także ogółowi - to zjawisko to podlega krytycznej ocenie z punktu widzenia powszechnych norm etycznych. Jeśli z kolei sankcje etyczne nie wystarczają, aby zaradzić złu, to - w istocie rzeczy - powinny być wprowadzone sankcje prawne i czyny takie powinny być po prostu ustawowo zabronione. Z tym większą dezaprobatą powinny się spotkać tego rodzaju zjawiska ze strony filozofii, teologii i chrześcijańskiej moralności - i na szczęście spotykają się! Filozofia i teologia biblijna dokonuje tego w sposób niedwuznaczny. Przedstawiając zjawiska ujemne w całym ich dramacie, wskazuje zarazem drogę ocalenia i odnowy. Jest to zresztą cenny wkład w dobro człowieka także ze względów kulturowych.

---

13. Por. G. Tobler, *Leben ohne Alkohol*, Advent-Verlag, Zurich 1974.